

H. M.

Mikołaj Krysztof Radziwiłł Sierotka i jego przyjęcie katolicyzmu w r. 1567 : przyczynek do dziejów Reformacji w Polsce

Przegląd Historyczny 12/1, 1-10

1911

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Mikołaj Krysztof Radziwiłł Sierotka

i jego przyjęcie katolicyzmu w r. 1567.

Przyczynek do dziejów Reformacyi w Polsce.

Filarem, opoką ruchu reformacyjnego na Litwie był hetman wielki i kanclerz litewski, Mikołaj Czarny Radziwiłł. I gdy ten pan olbrzymich włości, osobisty przyjaciel króla, najpotężniejszy władzą, wpływami i rozumem magnat w całej Rzeczypospolitej zgasł 28. V. 1565 r., to oczy wszystkich, nietylko protestantów lecz i katolików zwróciły się na jego syna pierworodnego, ledwo wówczas 16-letniego młodziana, Mikołaja Krysztofa, zwanego Sierotką. Wprawdzie i druga, Birżańska linja Radziwiłłów należała już wtedy do wyznawców protestantyzmu; i jej głowa, Mikołaj Rudy Radziwiłł, brat rodzony królowej Barbary, a stryjeczny zmarłego Czarnego, objął spadek po nim moralny i jako wódz protestantyzmu i jako hetman i wojewoda wileński; mimo to jednak kierunek dalszy linii Nieświezkiej pod względem religijnym wywoływał w kraju najwyższe zainteresowanie. Wprawdzie z początku nikt między ewangelikami nie wątpił, by syn nie poszedł w ślady ojca. Wszak niedawno jeszcze odbyła się confirmacya Sierotki przed wyjazdem jego zagranicę¹⁾, w obecności ojca i stryja, gdzie kanclerz tak do syna przemówił²⁾: „Nigdy serce moje nie było napelnione większą radością, nigdy w duszy mojej nie czułem rozkoszniejszego uniesienia, jak teraz, gdy cię widzę w tem

¹⁾ Gdzie przebywał rok w Strasburgu i 2 lata w Tubindze (list z 2. VIII. 1597).

²⁾ Wolan, *Oppugnatio Idolatriae Pontificiae 1583*, spożytkowane u Węgier-skiego i Łukaszewicza, *Dz. wyz. hel. na Litwie* I. 24.

miejscu, w którym pewne najświętszej wiary chrześcijańskiej wyznanie z ust twoich usłyszę, i ujrzę, że te godła, któremi mocna nadzieja wiecznego zbawienia oznajmiona jest od Pana wiernym Jego, do ust twych przyjmiesz...¹ w tej pobożności, w tej czystej wierze, w której cię za wielkiem staraniem mojem i pilnością wychowanego Kościołowi oddaję -- spędź całe dalsze życie...“

Jakież musiało być wrażenie na Litwie całej, kiedy w trzy czy cztery lata po owej uroczystej Komunii ewangelickiej dowiedziano się, iż ów syn pierworodny »herezyarchy« Radziwiłła Czarnego, przeszedł do wyznawców Kościoła Rzymskiego.

Pomimo niezmiernego znaczenia faktu, nie tylko przyczyny, lecz i chronologia jego dotąd ustalone nie były. To ostatnie szczególnie zwraca uwagę, gdy przecie, zdawałoby się, strona tryumfująca, Kościół katolicki, powinna by zewszecmiar chętnie ustalić datę swego zwycięstwa. Źródło, mogące być najlepiej poinformowanym, Rostowski, w swej *Historji Jezuitów litewskich* utrzymuje (p. 57), że dopiero 1575 r. w Wielki Czwartek Sierotka, wraz z trzema młodszymi braćmi: Jerzym (późniejszym kardynałem), Albertem i Stanisławem uroczysto przyłączyli się do Kościoła katolickiego. Lecz przeczy temu podaniu kategorycznie mowa pogrzebowa Jezuita X. Marcina Widziewicza na pogrzebie Sierotki¹) miana: „lat mając dzie w i e t n a ś c i e nie tylko sam się do wiary świętej katolickiej nawrócił, ale i bracią swoją rodzoną do tejże wiary świętej pociągnął“. Kaznodzieja musiał być dobrze poinformowany o najważniejszym fakcie w życiu księcia i dlatego datę przejścia około r. 1568²) musimy uważać za ustaloną. Nareszcie, zupełnie ściśle, określa chronologię wypadku ogłoszony w „Kwartalniku Litewskim“ (t. 3 za r. 1910, str. 1) list kardynała Alessandro z polecenia Piusa V-go do Sierotki pisany, z 18 kwietnia 1567 roku, z powinszowaniem przejścia na katolicyzm. Daty te najzupełniej potwierdza notatka, znaleziona przez Szujskiego w archiwum wiedeńskim, a wyzyskana przez nas w naszych „Zborach i Senatoryach protestanckich“ (p. 138) o składzie wyznaniowym Izby Senatorskiej w r. 1569. W liście tej marszałek nadworny litewski jest wskazany jako katolik—marszałkiem tym zaś od 20. VI. 1569 r. był Sierotka (poprzednik jego Eustachy Wołłowicz był ewangelikiem). Wskazana w „rodowodzie“ Radziwiłłów, spożytkowanym w pracy Kotlubaja „Galerya Nieświezka portretów Radziwiłłow-

¹) U Łukaszewicza I. 47.

²) Data urodzenia Sierotki 2. VIII. 1549.

skich¹⁾ data przejścia, rok 1570, jest również spóźniona. Obszerny życiorys rękopiśmienny Sierotki, opracowany przez jakiegoś Jezuity i znajdujący się wśród rękopismów Cesarskiej Biblioteki publicznej w Petersburgu²⁾, a podający wszystkie legendy o konwersji (wskrzeszenie kapłanów etc.), żadnej daty nie podaje. Musiały więc być jakieś ważne przyczyny, dla których zamilczano, iż nie od 1575 (Rostowski) lecz już od 1567 Sierotka należał do kościoła katolickiego. Sądzymy, iż przyczyny te poniżej wyjaśnimy.

Ustaliliśmy datę przejścia, zwrócimy się obecnie do wyjaśnienia jego przyczyn. Były one obiektywne i subiektywne. By zrozumieć pierwsze, trzeba sobie przedewszystkiem odtworzyć inteligencję człowieka wieku XVI-go. Od chwili, gdy Luter przybił swe Tezy na kościele w Wittemberdze, rozszedł się wielki lęk po chrześcijaństwie o zbawienie wieczne — czy droga wskazywana przez Kościół rzymski do niego prowadzi. A nie trzeba zapominać, iż ludzkość w w. XVI była, z nadzwyczaj nielicznymi wyjątkami, głęboko wierząca. I rzucono się za sprawą reformatorów do badania Pisma Św. Lecz teksty, na których się opierają te lub owe dogmaty, mogą być bardzo rozmaicie tłómaczone. Powtórzyło się więc to, co w pierwszych wiekach chrześcijaństwa przy tworzeniu się dogmatów miało miejsce — powstanie wielkiej ilości sekt. Ludzie, co stali na czele ruchów, lub co w badaniach religijnych sami do źródeł sięgali, wyrabiali sobie te lub owe przekonania, przy których stali. Do takich należeli u nas np.: ojciec Sierotki, i wielu innych³⁾. Lecz dla wielkiego ogółu wyrobienie własnego zdania było niemożliwe — musiał on iść za kimś, komu wierzył, a tu z jednej strony była silna organizacja hierarchiczna Kościoła rzymskiego, z jej godłem „extra ecclesiam nulla salus“, z drugiej zwalczające się wzajemnie Kościoły i sekty protestanckie. Z góry można było przewidzieć, gdzie większe prawdopodobieństwo zwycięstwa. Wyjątek stanowiły tylko te kraje, gdzie, z powodu warunków historycznych, odrazu zmieniono wyznanie w całym państwie, jak to miało miejsce w W. Brytanii, Skandynawii, Prusiech, Niderlandach i niektórych kantonach Szwajcaryi. W innych krajach, gdzie wybór pozostał wolny — w Polsce, Francyi,

¹⁾ Wilno 1857.

²⁾ Lat. F. IV. 137.

³⁾ Np. sławny aryanin, po Radziwiłłach najbogatszy magnat litewski, Jan Kiszka z Ciechanowca, starosta żmujdzki, kasztelan wileński, protektor Budnego, stojący przy dogmacie o nie oddawaniu czci Boskiej Chrystusowi, który w mowie do Stefana Batorego powiedział: „Scio cui credidi“.

Węgrzech, mógł protestantyzm zachować się tylko jako wiara mniejszości.

Lecz poza przyczynami ogólnymi, mogły być jeszcze przyczyny osobiste, leżące w charakterze młodego Radziwiłła. Ten charakter księcia Sierotki odsłonił się nam w zupełności, dzięki znajdującemu się w Ces. Bibl. publ. w Petersburgu ogromnemu kodeksowi odpisów listów, pisanych przez Sierotkę do krewnych swych, Radziwiłłów birżańskich, ewangelików¹⁾. Listy te posłużą nam jako klucz do poznania poglądów świeżo nawróconego na katolicyzm magnata.

Po śmierci ojca udał się Sierotka poraz wtóry zagranicę w r. 1566—67, tym razem do Francyi i do Włoch. Tu, rzecz oczywista, zetknął się ksiązę z duchowieństwem katolickim, a mianowicie z Commendonim²⁾ i, zestawiając rosterki w obozie reformacyjnym (szczególniej przez antytrynitarzy wszczynane) z hierarchiczną powagą katolicyzmu³⁾, zaczął się poddawać perswazyom otoczenia. Jednocześnie fizyczny stan zdrowia młodego Radziwiłła był bardzo opłakany. Straszna choroba, której się nabawił (lues), trawiła mu ciało⁴⁾, i, jak uważa Kotlubaj⁵⁾, „duchowieństwo (katolickie) korzystało z choroby, wmawiając w księcia, że tylko powrót na łono prawdziwego rzymsko-katolickiego Kościoła może go do zdrowia przyprowadzić“. Jeżeli do tego dodamy, iż wykształcenie naukowe Sierotki pozostawiało wiele do życzenia (nie znał on wcale języka francuskiego, jak pisze w swych listach); bawiąc zaś zagranicą za życia ojca w ciągu 3 lat nie wiele pracy umysłowej się oddawał: „I taka przyczyna była jazdy mej do Strasburga, a nauki tyle, ilem w Luliskach umiał, w Tabinze po-

1) Rękopis pod signum Pol. F. IV. 185.

2) Gratiani w życiorysie Commendoniego u Niemcewicza, Pamiętniki o dawnej Polsce I 145—147.

3) Ciekawy w tym względzie jest list z 8. VIII. 1586: „bom ja swemi oczyma widział, że ministrowie w Helwecyi, którzy potem tu do naszych ten kąkol heretycki na rozsiewanie posyłają, nic nie śmieją wydać, aż co królowa angielska aprobeuje i podpisuje swą ręką. W Tigurze u Bulingera widziałem ja podpisanie jej w tej rzeczy, o które ojciec mój nieboszczyk przez mię go pytał; i powiedział, że już może publikować (a było to wtenczas o św. Trójcy i wzywaniu Ducha ś.) bo, pri, (s.) królowa angielska już aprobowała i podpisała i ukazał mi jej rękę“.

4) Prawie wszystkie listy do końca życia są przepełnione opisaniem cierpień Sierotki. Sam pisze, iż mówią „że go franca gryzie“. List z 8. VII. 1586.

5) Galerya, p. 308.

tem 2 lecie mieszkałem, trochę się rzekomo uczył“, (list do Krysztofa Pioruna Radziwiłła z 2. VIII. 1597); łatwo też zrozumieć, iż własnych, jak ojciec, przekonań religijnych bronić nie mógł¹⁾; będąc zabobonnym (z listów widać, iż wierzy w czarnoksiężstwo) mógł się wyzdrowienia ze zmiany religii spodziewać.

Gdy więc tym sposobem syn pierworodny Czarnego Radziwiłła przeszedł do obozu religijnego, którego zwalczanie było zadaniem ojca w ciągu całego jego życia, jest rzeczą naturalną, iż strona zwycięzka starała się wyzyskać wszystkie skutki zwycięstwa, a więc przedewszystkiem wytepić „herezyę“ w olbrzymich dobrach Nieświeżkich Radziwiłłów. Już Gratiani z tryumfem pisze: „skoro powrócił do kraju, wraz i obrządki katolickie i wydarte księżom dobra, wyrzuciwszy bombizów (pastorów), powrócił i młodszych braci do prawej pociągnął wiary“. Był to początek tworzącej się legendy. Z dzieł późniejszych dowiadujemy się, iż rozrzucił Sierotka więcej pieniędzy na wykupienie i spalenie wydanej przez ojca Biblii brzeskiej, niż ojciec na jej wydanie. Dalej słyszymy, iż razem z bratem swym, biskupem wileńskim Jerzym, zarządzili oni wielkie auto da fe książek heretyckich w Wilnie. W rękopiśmie jezuickim (cytowanym wyżej) znajdujemy, iż na niszczenie książek akatolickich wydał Sierotka olbrzymią jak na owe czasy sumę 5000 dukatów i t. d. Jest więc w tej legendzie Sierotka typowym przedstawicielem bojującego kościoła, niszczycielem tego, co ojciec budował. Czy tak jednak było w rzeczywistości?

W każdym razie niezupełnie. Sierotka był dalekim od typu gorliwca, jakim stał się np. w w. XVII jego synowiec, kanclerz Albert Stanisław Radziwiłł. Książę Mikołaj Krysztof przypominał więcej innego współczesnego sobie znakomitego konwertytę, Henryka IV króla Francji i Nawarry²⁾. Klucz do tej charakterystyki daje wspomniana wyżej korespondencya, a szczególnie wyjaśniona w niej kwestya pozostawiania zboru wileńskiego ewangelickiego, w ciągu siedmiu lat po konwersyi Sierotki, w jego własnym pałacu w Wilnie.

¹⁾ W pozyskaniu Sierotki przyjmowali udział tacy dyalektycy, jak Skarga i Hozysz.

²⁾ Już z ogłoszonej w Kw. lit. (loc. cit.) korespondencyi kardynałów z domem Radziwiłłów widzimy, jaką niechęć wywoływało w Rzymie życzenie księcia, by przejście jego na katolicyzm zostawało w tajemnicy. Kardynał Hozysz 5. XI. 1568 wzywa księcia, „Christum aperte confitearis, palam Antichristo nuntium remittas“. W każdym razie już 1569 katolicyzm Sierotki był u r z ę d o w n i e wiadomym, jak potwierdza notatka wiedeńska Szujskiego.

Zbór ewangelicki wileński założył, jak wiadomo, ojciec Sierotki w r. 1553, najpierw za miastem w swym pałacu na Łukiszkach, a następnie w oddzielnej kaplicy, w pałacu na ulicy Zamkowej, w kamienicy po-gasztołdowskiej, blisko Rynku, gdzie dziś t. zw. Passaż¹⁾. Po śmierci Mikołaja Czarnego; tu w oddzielnem mauzoleum pogrzebano jego zwłoki, a na dwa lata przedtem i jego małżonki, Elżbiety Szydłowieckiej²⁾.

Otóż, pomimo że książę Sierotka przynajmniej od r. 1568 był już wyznawcą kościoła katolickiego, dopuszczał on przez długie lata, iż w jego własnym pałacu zbierali się ewangelicy wileńscy w każde święto na nabożeństwo! Fakt to niesłychany w w. XVI ze strony księcia, który, jak legenda niesie, miał więcej ponieść ofiar dla »wyniszczenia herezyi« niż ojciec dla jej ufundowania! Teraz dopiero staje się zrozumiałem dlaczego starano się odsunąć datę nawrócenia Sierotki, aż do chwili usunięcia owego zboru, t. j. o całe 6 — 7 lat po rzeczywistym fakcie, by bohatera swego od zarzutów uwolnić. A gdy nareszcie usunięcie to nastąpiło r. 1574, to, jak się okazuje, dokonało się ono z przyczyn nic z gorliwości wyznaniową wspólnego nie mających. Lecz posłuchajmy samego księcia Sierotki w tej sprawie, w liście do brata stryjecznego Krzysztofa Pioruna Radziwiłła z linii Birżańskiej, rówieśnika jego prawie co do wieku (ur. 1547 r., a gorliwego ewangelika do końca życia; † 1603 hetmanem wielkim i wojewodą wileńskim).

1) Wielu autorów, poczynając od Kraszewskiego, ten dawny zbór wileński błędnie umieszczało w t. zw. Kardynalii, kamienicy Radziwiłłów naprzeciw kościoła św. Jana. Jest to jednak mylna legenda, gdyż kamienica owa jeszcze wtedy do Radziwiłłów nie należała. Bliższe szczegóły w tej sprawie cfr. w Monumentach Reformationis Polonicae et Lithuanicae, które w r. b. wyjął z druku.

2) Usunięto je dopiero na żądanie katolików w r. 1627 i przeniesiono uroczyście do Zboru w Dubinkach. Sierotka chciał wprowadzić już 1578 r. umieścić zwłoki w specjalnie zbudowanej kaplicy katolickiej (in Sacellum quod... ad dei gloriam... construere destinavit, więc oczywiście katolickiej, gdyż ewangelickiej nie nazwał by tak kardynał Farnese), lecz papież Grzegorz XIII na to się nie zgodził i kard. Farnese o tem 20. V. 1578 r. księcia zawiadomił. (Kw. lit. loc. cit., str. 6). Przy tej sposobności musimy sprostować omyłkę, jaka zaszła przy objaśnieniu treści listów przez wydawcę, Dom. Ant. Staerka, O. S. B.: książę nie ufundował owej kaplicy, ale miał ją zamiać ufundować (Construere *destinavit*). Papież pozwolenia nie dał, a nie, jak w objaśnieniu powiedziano, — dał („id tamen a se *nullo modo* salva religione. fieri posse dixit“); i nakoniec niema tu mowy o żadnej kaplicy w Dubinkach, którą dopiero w 11 lat po śmierci Sierotki wystawił Krzysztof Radziwiłł, ewangelik z linii Birżańskiej, hetman wielki i wojewoda wileński († 1640).

List to z Klecka z dnia 17. IX. 1574, a z przypiskiem „proszę pokornie abys WM. ten list spalić raczył“:

„Raczyłeś WM zemną mówić około Zboru wileńskiego, iżbych WM dał znać, gdy się wyprowadzić ma, aby to tak nagle nie szło; tedy, iż tę sprawę brata mego p. Jerzego¹⁾ nic inszego do czasu *non impedit* jedno to, pokornie proszę WM mego miłościwego Pana, aby im to od WM rozkazano było, aby się stamtąd wyprowadzili przed zjazdem WM Panów Rad²⁾ do Wilna, a to przeto, że P. Jerzy ma być akkolitowan, gdy do Wilna przyjedzie, a dla tej przyczyny być by to nie mogło i wszystka sprawa w zgórę nogami by poszła, gdyż biskup sub juramento tego uczynić nie może, aż w domu tym Zboru nie będzie. Nic w tem nie wątpię, że wedle miłościwej obietnicy WM ten dom już tam uprzątnton będzie; ze 2 niedziele przed zjazdem WM do Wilna (gdziebych ja rad 2 niedziele tam był przed zjechaniem WMści) już tam zboru nie będzie. Zasługować WMści memu miłościwemu Panu ze wszystką bracią swą tę łaskę będę, iż WM tak raczysz być łaskaw na nas i użyczysz miłościwie tego gradum bratu memu, który im więcej będzie *in altiori gradu*, tem godniej WMści swemu miłościwemu Panu służyć będzie. Aby się to odwlec by najmniej miało, a on teraz tych sacros ordines nie przyjął, to ta sprawa w Rzymie efektu by nie wzięła, a ja wszystko miłościwej łasce WM miłościwego Pana zlecam“.

Więc nie z gorliwości religijnej usunął Sierotka zbór ze swego pałacu, (bo gdyby tak było, uczynił by to już w r. 1567), lecz jedynie i wyłącznie, by bratu Jerzemu karyery duchownej nie tamować, przyczem, wzamian za jej ułatwienie, ofiaruje bratu stryjecznemu, »heretykowi«, poparcie przyszłego kardynała... Naturalnie taka tolerancya musiała wywołać niechęć kół zainteresowanych; odroczone więc w podaniu datę konwersyi, a jednocześnie zaczęto stwarzać nową legendę o nadzwyczajnej gorliwości konwertyty.

Nie sądzmy jednak, by Sierotka przyjął katolicyzm tylko zewnętrznie, pozostając w duszy ewangelikiem. Taka hypokryzja, na jego stanowisku i za czasów jeszcze Zygmunta Augusta, była by najzupełniej niezrozumiała i bezcelowa; przeciwnie, mamy szereg jego zdań w kwestyach religijnych, z których widać, że jak-

¹⁾ Który się właśnie wtedy (1574) ubiegał o koadjutorstwo biskupstwa wileńskiego i w Rzymie († biskupem wileńskim i kardynałem).

²⁾ Prawdopodobnie królewskich. Podkreślenia nasze.

kolwiek stał jaknajdalej od wszelkiego fanatyzmu, to jednak przyjętą przez się wiarę wyznawał rzeczywiście. Kilka najcharakterystyczniejszych ustępów przytaczamy poniżej.

Krysztof Radziwiłł uskarżał się, iż druga jego żona, katoliczka, Katarzyna X-ka Ostrogska¹⁾, jest bardzo przywiązana do swego wyznania. Odpowiada mu z Niechniewicz 9. XI. 1578 r. Sierotka:

„Ja radzę nieprzeto zem papieżnik, ale oglądaj się WM na Boga. Horrendum enim est in manus Dei viventis incidere, nie zbieraj WM na dotknięcie wieczne, które takich nie chybia, które a recta via ludzie odwodzą. Nie ma nic łatwiejszego jeno żonę nawrócić, jeśli z Bogiem na to patrzeć. Ale ja sługa, nie kaznodzieja“.

W innym liście (z Miru 18. XI. 1579) ujmuje się za katolicyzmem: „Ceremonie papieskie, jak je WM zowiesz, są łatwe, bo iż z Ducha Św. postanowione, więc proste. Ofiara i modły za umarłych—to wszystko, a inne też widome znaki niewidomej wiary naszej. Snadziej się to odprawi, niż rano wstawszy, z borowe“. Ale, będąc katolikiem, nie poczuwa najmniejszej nienawiści, lecz nawet niechęci do wyznania ewangelickiego. W liście niewiadomej daty do Janusza Radziwiłła († 1621 r.) donosi o wielkim pożarze w Wilnie i kończy: „Zbór też do szczętu zgorzał, *miseranda facies patrzeć*“. Więc on, rzekomy gorliwiec, sinuci się z nieszczęścia »heretyków«. I we wszystkich innych ustępach spotykamy też samą dobrotliwość ku wyznaniu swych rodziców. Nie lubił książe Sierotka kobiet; otóż, charakteryzując ich przewrotność, dodaje (z Nieświeża 21. III. 1586, do Krysztofa Radziwiłła). „Byłem raz, kiedy jedna z Zborowych sióstr w mięjszej płachcie chciała w grób skoczyć za mężem, ali, zanim rok przeszedł, ona zamąż: już umarła. Boże jej bądź miłościw; i była wojewodzina“. Więc on, katolik, bywał na ceremoniach

¹⁾ Córka wojewody kijowskiego, Konstantyna X. Ostrogskiego, dyzunita, lecz sama katoliczka po matce, jak i jej brat Janusz, późniejszy kasztelan krakowski. Jest rzeczą charakterystyczną, iż wprawdzie Krysztof Radziwiłł rady brata wysłuchiwał, i druga żona † katoliczką r. 1579, w wieku lat 19; natomiast Sierotka, ożeniwszy się 1584 r. z 15 letnią księżniczką Eufemiją Wiśniowiecką, ewangeliczką, córką zasłużonego obrońcy Reformacji w Polsce, ks. Andrzeja Wiśniowieckiego, wojewody wołyńskiego († 1585 r.), takową skłonił do zmiany wiary już 1587 r., czego mu winszuje kardynał Montalto 18. IV.

7 r. (Kw. lit. loc. cit. str. 10) „relictis pravissimarum opinionum erroribus, quibus imbuta a parvula .. ad Catholicae Ecclesiae cultum redierit“.

religijnych ewangelickich i nawet nie tracił nadziei zbawienia „siostry zborowej...”

Lecz te wyjątki z korespondencji najlepiej będzie zakończyć ustępem z listu bez daty, adresowanego po śmierci Krzysztofa Piórna hetmana (1603) do jego syna, podczaszego Janusza († 1621). „Byli niektórzy, co udawali nieboszczykowi sławnej pamięci ojcowi WM, że dla religii nie byłem affekt WM, krwi swojej. Religia... idzie swym trybem; to prawda, że jest dystrakcją w konfidencji ludzkiej, ale *cnotliwemu nie przeszkodzi in affectu contra patriam*“. Te złote słowa księcia Sierotki o ileż go wyższym czynią od tych wszystkich, którzy dla braci innego wyznania w w. XVII i XVIII mieli tylko jeden okrzyk „crucifige“! Dla legendy jednak o gorliwości nawróconego magnata takie poglądy się nie nadały: przemaalowano ją więc zasadniczo.

Kończąc te kilka uwag o charakterystyce księcia, musimy jeszcze dodać, iż i brat jego, Jerzy, późniejszy kardynał, szedł także w jego ślady, choć i jemu legenda przypisywała takąż gorliwość. Nieprawdziwości legendy o Jerzym najlepiej dowodzi poniższe zdanie niemieckiego pamiętnikarza, Millera, nieprzychylnego katolikom i Polakom ¹⁾. „Na ostatku kardynał ten, jest to młode, pobożne a rozsądne książe. Za młodu chadzał na wszechnicę Lipską. Gwoli temu, co się tyczy wiary, nikomu nie mąci, a ni nie jest ciężki, ale każdemu spokojno dozwala żyć. Owo dla licznych cnót nachwalić się jego dość nie można“.

Nie napróżno więc obiecywał Krzysztofowi, hetmanowi, książe Sierotka, iż kardynał Jerzy będzie dalekim od prześladowań wiary ojca.

Usuając legendę o bojującym fanatyzmie synów Mikołaja Czarnego Radziwiłła i kreśląc inny obraz obojga książąt, więcej zgodny z rzeczywistością, musimy jednak z obowiązku dziejopisarskiego przytoczyć jeszcze jeden wyjątek z korespondencji, który wprawdzie nie odnosi się do spraw religijnych, ale mimo to maluje nam księcia Sierotkę, jako człowieka w. XVI.

Na zjazd przedelekcyjny pod Stężycą 1575 r. miał przybyć poseł jednego z kandydatów do korony, któremu Radziwiłłowie byli przeciwni. Otóż książe Sierotka pisze o tym posle do Krzysztofa:

„Podoba się nam, aby temu gońcowi... dać jaką pigułkę, żeby do Stężycy nie przyjechał. Nie wiem, jeśli się to WM zda.

¹⁾ Cytowany u Kotłubaja, Galerya Nieświezka 255.

Wszakże WM hetmanem będąc, często ich do Abrahama, czasem cicho posyłał, a coby temu wadziło? bo się boim, aby czem nie siał między ludźmi, a dla dobrego (*sic*) ojczyzny nie wadzi łotra.. stracić, dawszy mu co zjeść, potem rzec, że upiwszy się, apoplexyą umarł. A jeśli się to WM zda, tedy kogoby na to posłać, racz WM dać znać, któryby przysiądz musiał, żeby to cicho zostało. O prędki respons proszę“.

Ponieważ wiadomo, iż ów goniec zdrowo przybył do Stężycy, więc oczywiście hetman wyjaśnił Sierotce, iż co innego jest zabijać na polu walki, a co innego—tak. Lecz to już wiek XVI!

H. M.
